dr Krzysztof Wereszczyński
Miejski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Koninie

Ocenianie jako cybernetyczny mit współczesnej szkoły

Ocenianie ucznia w szkole było zawsze zadaniem trudnym i złożonym. W historii wychowania i myśli pedagogicznej możemy odnaleźć szereg propozycji teoretycznych i praktycznych poszukujących sposobów realizacji tego elementu procesu kształcenia. Podejście do problemu kontroli i oceny wpisuje się w szerszą dyskusję o charakterze naukowym. Tendencje dominujące w nauce przekładają się na metody i sposoby oceny uczniów w szkole.

Niniejszy tekst jest próbą zwrócenia uwagi na potrzebę oparcia systemu kontroli i oceniania na co najmniej dwóch filarach. Przedstawiane ujęcie wynika z przekonania, jakiego nabrał autor na podstawie doświadczeń i obserwacji w sferze teoretycznej, jak i praktyki szkolnej. Ujęcie to ma swoje źródła w przekonaniu, iż w obecnych systemach oceniania dominuje cybernetyczny model, który w niebezpieczny sposób spycha na margines lub w niebyt aspekty wychowawcze nierozłącznie towarzyszące procesom dydaktycznym. Cechą współczesnej metodologii naukowej jest podejście ilościowe, co znajduje również wyraz w ocenianiu szkolnym. Systemowo-

-cybernetyczny opis rzeczywistości społecznej i samej jednostki musi być wzmocniony o aspekty jakościowe. Wiara w możliwości pełnego opisu życia społecznego metodami cybernetyki społecznej staje się współczesnym mitem sięgającym ławek szkolnych.

I. Myślenie matematyczne a myślenie poetyckie

Zagadnienia, jakimi zajmuje się filozofia nauki, dotyczą również pedagogiki i jej dyscyplin szczegółowych. Jednym z nich jest problem związany z oparciem metod badawczych na XIX-wiecznych koncepcjach scjentystycznych, czyli na paradygmacie neopozytywistycznym. Paradygmat neopozytywistyczny opiera się na zastosowaniu kryteriów ilościowych wobec opozycyjnego stanowiska opartego o kryteria jakościowe[1].

Scjentyzm można definiować jako stanowisko uznające poznanie naukowe za poznanie absolutne. Efektem poznania naukowego jest pełna i w pełni dostępna wiedza o świecie i człowieku. Takie przekonanie opiera się na wierze w bezwzględną trwałość ustaleń naukowych i ich niepodważalność oraz przydatności stosowanych metod do opisu rzeczywistości społecznej oraz ludzkiej duszy. Stanowisko to łączy się również z przekonaniem dotyczącym trwałości osiągnięć nauki oraz przekonaniem, że metody i język nauk przyrodniczych są właściwym i wystarczającym do - nie tylko - opisu społecznej rzeczywistości, lecz również pozwalają na znalezienie jednoznacznych odpowiedzi na pojawiające

[1] M. Łobocki, *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków 1999, s. 17-18.

się problemy. Scjentyzm przyznaje szczególne miejsce nauce i metodom naukowym w docieraniu do prawdy[2]. Współcześnie prawo do takiej reprezentacyjności przyznaje się szczególnie naukom ścisłym, z matematyką na czele.

Do głównych założeń scjentyzmu należy zaliczyć: przeniesienie na grunt nauk społecznych empiryzmu charakterystycznego dla nauk przyrodniczych, przyjęcie poglądu o poznaniu naukowym jako jedynie autentycznej formie wiedzy, przekonanie o możliwości zbadania życia społecznego i umysłowego metodami naukowymi, przyjęcie przekonania, że niezawodna wiedza naukowa pozwoli na regulowanie czy kształtowanie pożądanych zachowań jednostek i grup społecznych[3].

Scjentyzm w wieku XX był wielokrotnie krytykowany głównie za próbę uznania za uniwersalne zasad twórczości naukowej. Głównymi krytykami są i byli przedstawiciele nauk humanistycznych reprezentujący hermeneutyczno-fenomenologiczny punk widzenia. Współcześnie przejawia się to głównie w wielości opisów rzeczywistości, swobodnej i pluralistycznej dyskusji uwzględniającej szeroki kontekst społeczny[4].

Hermeneutykę można rozumieć - posługując się prostym tłumaczeniem z j. greckiego - jako sztukę tłumaczenia lub wykładania. Jednak dla rozważań o metodach naukowych niezbędnym jest odwołanie się do fenomenologii, z której na gruncie nauki hermeneutyka wyrasta. Opierając się na interpretacjach słownikowych, fenomenologię można rozumieć jako odejście od spekulacji w obszarze definicji na rzecz swobodnego, bezzałożeniowego opisu rzeczywistości, czyli jako - przyjęty w filozofii - tzw. *powrót do rzeczy*. Rzeczywistość nie jest z góry definiowana przez obowiązujące pojęcia, sądy czy tezy. Poznanie odbywa się nie przez przyjęcie dotychczasowego dorobku nauki, lecz przez jego odrzucenie i podjęcie opisu sposobu przejawiania się faktów, co pozwala na bezpośrednie, odidealizowane zetknięcie się ze zjawiskiem. Bezwzględnymi zaletami stosowania perspektywy hermeneutycznej w naukach humanistycznych jest możliwość prezentacji zagmatwanej rzeczywistości społecznej oraz wielokrotnie złożonego bytu jednostki, którego opis nie przystaje do schematycznych, precyzyjnych i jednoznacznych pojęć i kategorii nauk ścisłych[5].

Na gruncie pedagogiki polskiej należy wskazać na poglądy Andrei Folkierskiej wyrażone między innymi w szkicu *Wychowanie i pedagogika w perspektywie hermeneutycznej*, który ugruntowuje tę orientację naukową w ramach dyscyplin pedagogicznych i sytuuje jako jedną z głównych orientacji badawczych współczesnej polskiej pedagogiki[6].

---

[2] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Warszawa 2006, T. V, s. 676.

[3] Tamże.

[4] Tamże, 677.

[5] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Warszawa 2003, T. II, s. 186.

[6] A. Folkierska, *Wychowanie i pedagogika w perspektywie* hermeneutycznej, [w:] Źródła *do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, wybór i opracowanie St. Wołoszyn, Wydanie II zmienione, Tom III - Księga druga, s. 661-673.

Zasadniczo na gruncie pedagogiki spór pomiędzy zwolennikami pedagogiki naukowej a pedagogiki humanistycznej należy sprowadzić do dwóch odmiennych – pozornie, jak twierdzi Folkierska – sposobów rozumienia wychowania. Pierwszy postrzega proces wychowania jako swoiste oddziaływanie na osobowość, celowe kształtowanie jej, formowanie oparte na teorii behawioralnej. Drugie ujęcie traktuje proces wychowania postrzegany w kategoriach wyboru, rozumienia, akcentowania kreatywnych możliwości jednostki i ich wyzwalania[7]. Powyższe stanowiska wpisują się w szerszą dyskusję, która miała miejsce na przełomie XIX i XX wieku w USA pomiędzy esencjalistami a progresywistami, a jednym z istotnych jej elementów jest poszukiwanie rozstrzygnięcia dylematu: *czy wychowanie ma być swobodnym rozwojem, czy kierowanym urabianiem*[8].

Ogólne kwestie będące przedmiotem rozważań filozofii nauki dotyczą bezpośrednio pedagogiki i jej nauk szczegółowych. Znajdują swoje odbicie w systemach i kryteriach oceniania. Często są wyznacznikami codziennych działań nauczycieli podejmowanych świadomie czy rutynowo. Niemniej należy zdać sobie sprawę z powiązań tych działań z ogólnymi koncepcjami rozwoju nauki z ich uwarunkowaniami teoretycznymi. Dlatego próba odpowiedzi na pytanie, jaki typ myślenia będziemy kształtować u uczniów: oparty na cybernetycznych przesłankach czy na poetyckiej swobodzie wyzwalania sił wewnętrznych człowieka umożliwiających kreowanie własnego życia jest ważnym dylematem, z którego powinni zdawać sobie sprawę nauczyciele.

Nie ma takiej możliwości – jak napisał w swoim podręczniku skutecznej dydaktyki Bolesław Niemierko – aby nauczyciel nie kierował się autorytetem instytucji przeprowadzających egzaminy zewnętrzne[9]. Ponieważ całość procesu wychowania i kształcenia znajduje swój finał w tzw. cenzurce, czyli świadectwie ukończenia szkoły, świadectwie maturalnym, których zapisy mają wyłącznie cybernetyczny charakter oparty o liczby czy wartości procentowe. Wszelkie postulaty niekierowania się egzaminami zewnętrznymi nie mają racji bytu w rzeczywistości szkolnej ze względu na sposób oceniania nauczyciela i szkoły przez ich pryzmat. To instytucje zarządzające systemem szkolnictwa – świadomie lub nie – wpędzają nauczycieli w myślenie kategoriami narzucanymi przez egzaminy zewnętrzne, kategoriami cybernetyki, kategoriami scejntologicznymi, choćby przez nieuwzględnianie norm jakościowych w procesie oceniania tych egzaminów w rozumieniu fenomenologicznym. Głosząc potrzebę trzymania się takich zasad jak porównywalność egzaminów czy jego powszechność celowo lub nie, z wygody lub prostoty system egzaminów zewnętrznych wymusza realizację przez nauczycieli XIX-wiecznych orientacji naukowych. Dlatego postulat przybliżenia nauczycielom dyskusji z poziomu filozofii nauki leży u podstaw świadomej realizacji procesu wychowania i kształcenia.

---

[7] Tamże.

[8] Więcej na ten temat: K. Sośnicki, *Zmierzch subiektywizmu* pedagogicznego, [w:] Źródła *do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, wybór i opracowanie St. Wołoszyn, Wydanie II zmienione, Tom III - Księga druga, s. 343-349.

[9] B. Niemierko, *Kształcenie szkolne. Podręcznik skutecznej dydaktyki*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 378.

Decyzja o kierunku wychowania i kształcenia nowych pokoleń powinna być oparta nie o wybory pomiędzy pedagogiką naukową a pedagogiką humanistyczną, lecz o świadome wydobycie z obydwu orientacji tych umiejętności i wiedzy, które powinien posiadać człowiek w danej epoce. Dlatego nie ma konfliktu między myśleniem matematycznym a poetyckim. Jak napisał Jan Sarna, istnieje potrzeba opierania badań naukowych o analizy ilościowe i jakościowe, a nie wyłącznie na jednym z filarów[10].

II. Człowiek i opis otaczającego go społeczeństwa metodami cybernetyki społecznej jako współczesny mit

Zasadniczo przeciętny czytelnik posiada wiedzę w zakresie cybernetyki czy mitu. Jednak wieloznaczność i kontekstowość posługiwania się obydwoma terminami stwarza potrzebę opowiedzenia się za określoną definicją.

Terminu „cybernetyka" po raz pierwszy użył Platon, określając nim umiejętność kierowania państwami i okrętami. Pojęcie to stało się szczególnie popularne w połowie XX wieku, które rozumiano jako naukę o systemach sterowania, przekazywania i przetwarzania informacji w systemach. Cybernetyka obejmuje teorie: systemów, modelowania, sprzężeń, regulacji, informacji, decyzji, optymalizacji[11]. Zasadniczym celem badań cybernetycznych jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: *jak to działa?* z pominięciem *z czego to jest zrobione?* Skutkiem takiego paradygmatu jest skupienie się na wszelkich formach zachowania, które cechuje regularność, odtwarzalność i określoność. Zastosowanie cybernetyki może dawać oczekiwane efekty w badaniu problemów o dużym poziomie ogólności i możliwości jednoznacznego zdefiniowania ich. Dlatego stosując metody cybernetyki, nie znajdziemy odpowiedzi, czym różnią się odruchy warunkowe zwierząt i ludzi, lecz możemy się dowiedzieć, jaka jest liczba wszelkich możliwych odruchów warunkowych w poszczególnych kategoriach. Jak twierdzi Mieczysław Lubański, wychowanie to szczególny przypadek sterowania. Jeżeli przebiega niezgodnie z zasadami teorii sterowania, to skazane jest na niepowodzenie. Do zalet cybernetyki zalicza się dążenie do ujednolicenia języka nauki, a tym samym większego stopnia zatomizowania jej[12].

Na gruncie nauk społecznych pojawiło się pojęcie cybernetyki społecznej rozumiane jako zastosowanie metod cybernetyki w badaniach socjologicznych lub jako interdyscyplinarna dziedzina, której przedmiotem są procesy sterowania w społeczeństwie z pogranicza socjologii, psychologii, pedagogiki, politologii i innych dziedzin. Zastosowanie metod cybernetycznych w pedagogice było oczywiste. Tym bardziej, że funkcjonowanie oświaty i edukacji stanowi na gruncie kraju system, którym należy skutecznie zarządzać. Technologie kształcenia oraz dydaktyka to najważniejsze obszary zainteresowań z punktu widzenia cybernetyki[13]. Cechą cybernetyki jest zastosowanie metod właściwych matematyce i statystyce, we wszelkich przypadkach, które pozwalają na

[10] J.W. Sarna, *Człowiek i filozofia*, OW „STON 2", wydanie trzecie, Kielce 2005, s. 81.

[11] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Warszawa 2003, T. I s. 540.

[12] http://www.ptta.pl/pef/pdf/c/cybernetyka.pdf stan na dzień 11.08.2010 r.

[13] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Warszawa 2003, T. I s. 541.

to ze względu na możliwość jednoznacznych definiowalności zjawisk i zachowań ludzkich. Upraszczając - idąc za licznymi encyklopediami – cybernetyka społeczna posługuje się językiem precyzyjnym, czyli liczbami, procentami itp. do opisu życia jednostki i grup społecznych.

Powszechność stosowania metod matematycznych do tłumaczenia zjawisk w obszarze wszelkich dyscyplin naukowych doprowadziła do wszechobecności cybernetyki. Przekonanie, że zdobycie wiedzy o świecie i człowieku możliwe jest jedynie z zastosowaniem metod ilościowych, jest powszechne i urosło do rangi współczesnego mitu. Mitu rozumianego jako określony sposób myślenia najczęściej uzasadniający czy wyjaśniający określone działania. Obok myślenia zdroworozsądkowego i magicznego mit zwany z j. greckiego *legendą* jest przekonaniem niewymagającym udowodnienia[14]. Należy pamiętać, że mit jest zdeformowanym obrazem rzeczywistości, jednak nie musi to wynikać z potrzeby świadomego fałszowania tego obrazu. Większość ludzi opiera swoje działanie i poglądy na mitach, z których zdaje sobie sprawę lub nie. Współczesny człowiek kieruje się mitami „naukowymi", tzw. *urojeniami nowoczesnymi*[15].

W przypadku nauk społecznych zastosowanie metod cybernetyki i precyzyjnego języka matematyki, choćby w postaci liczb, jest ogromnym uproszczeniem. Wynika to ze stopnia złożoności zjawisk społecznych, które charakteryzuje przede wszystkim nieregularność, nieokreśloność i często nieodtwarzalność. Zwracając uwagę na rozwój psychologii, a w szczególności pochylając się nad ewolucją koncepcji psychologicznych człowieka, możemy odnaleźć tezy zaprzeczające próbom uogólnienia i pełnego usystematyzowania wszystkich dyscyplin naukowych. Józef Kozielecki, opisując humanistyczną koncepcję człowieka, wskazuje na poglądy, które są wynikiem niedoskonałości wcześniejszych obrazów i braku jedności wśród psychologów. Kozielecki dla zobrazowania poglądów psychologów humanistycznych twierdzi, że tam, gdzie spotyka się dwóch przedstawicieli tego nurtu, to sformułują oni co najmniej trzy poglądy na temat ludzkiej osobowości. Takie stanowiska są przeciwne mechanistycznym i klinicznym koncepcjom jednostki[16]. Ze znacznie bardziej łagodnym brakiem jednolitości mamy do czynienia w koncepcji poznawczej człowieka. Narodziła się ona na gruncie nieakceptacji stanowiska behawiorystów i zwolenników ujęcia psychodynamicznego. Sam rozwój tego obszaru psychologii daje nie tylko podstawy do negacji stosowania metod cybernetyki w perspektywie jednostki, ale jest niezwykle silnym argumentem przeciw jakiejkolwiek atomizacji nie tylko opisu zjawisk społecznych i funkcjonujących grup, ale metodologicznym rozwiązaniom, w których dominują kryteria ilościowe.

Niestety, jeżeli podejmiemy obserwacje życia naukowego czy społecznego, możemy w wielu przypadkach zaobserwować całkowite podporządkowanie normom ilościowym wszelkich analiz i procesu wnioskowania z budowaniem uogólnień i zasad funkcjonowania np. społeczeństwa. Wielu cybernetyków

[14] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, red. T. Pilch, Warszawa 2004, T. III s. 321, Wł. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, PIW Warszawa 1987, s. 699.

[15] J. W. Sarna, op. cit., s. 77-83.

[16] J. Kozielecki, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2000, s. 239-241.

społecznych głosi niepodważalność swoich sądów opartych na metodach ilościowych. Dzieje się to w mitycznej atmosferze przekonania o możliwości ogarnięcia systemów posiadających nieskończoną liczbę związków między jego elementami analizą naukową[17].

Szereg prób zastosowania metod sterowania całymi społecznościami kończyło się nie tylko niepowodzeniem, ale i śmiercią milionów ludzi. Wiek XX przyniósł próby wcielenia w życie metod sterowania całymi społeczeństwami w postaci ustrojów totalitarnych: komunizmu i faszyzmu. Skutki funkcjonowania ustroju socjalistycznego odczuwamy w naszym kraju do dziś. Czy można stworzyć skuteczne metody kierowania człowiekiem i zbiorowością? XX-wieczne doświadczenia i eksperymenty społeczne w zakresie zarządzania państwem wskazują, że nie. Przykładów prób wprowadzania w życie rozwiązań zakładających skuteczne modelowanie ludzkich zachowań można wymieniać wiele. Jednak jak napisał Jan Sarna, mimo teoretycznej i praktycznej nierealności – w świetle licznych przykładów - tych założeń mają one wielu zwolenników, którzy z mitycznym przywiązaniem wierzą w ich skuteczność[18].

III. Mity współczesnej szkoły

Jeżeli zaakceptujemy dotychczasowy tok rozważań, to należy określić lub nazwać *nowoczesne urojenia* w obszarze pedagogiki. Szczególnie te, których źródeł można dopatrywać się w cybernetyce. W przypadku nauk pedagogicznych rysuje się linia podziałów, a nie wspólnych poszukiwań pomiędzy zwolennikami pedagogiki humanistycznej a pedagogiki naukowej. Dlatego analiza problemu jest złożona i trudna.

Przechodząc na grunt praktyki, można pokusić się o wskazanie paru mitów, które są żywe i funkcjonują w polskim systemie oświaty[19]. Tym bardziej, że przez ostatnie 20 lat reformy systemowej w Polsce da się zaobserwować odporność tej sfery życia społecznego na głębsze przemiany. Zasadniczo można zaobserwować swoisty konserwatyzm środowiska nauczycielskiego wobec wszelkich przemian. System edukacji w Polsce nadal jest mało elastyczny i tak samo dzieje się w przypadku zajęć lekcyjnych, które obarczone licznymi ograniczeniami hamują naturalną ciekawość świata, jaką posiadają dzieci, w końcowym efekcie sprowadzając proces kształcenia do postaci nauki przyjmowania określonych zachowań, postaw i prezentowania kanonu wiedzy. Problem ograniczonych zmian w systemie edukacji w Polsce posiada również swoje cybernetyczno-mityczne uzasadnienie. Wszelkie reformy wprowadzane przez władze opierały się na przekonaniu, że wystarczą zmiany w prawie, a ich moc spowoduje zmianę w pracy nauczycieli. To założenie wypływa z interpretacji systemu w duchu cybernetyki jako systemu prostego, a efekty, jakie są, pokazuje nam codzienność. O ukrytym programie i celach, jakie realizują nauczy-

[17] J.W. Sarna, op. cit., s. 81.

[18] Tamże.

[19] Prezentowane stanowisko autor oparł na własnych, wieloletnich doświadczeniach, pracując w charakterze nauczyciela, nauczyciela doradcy metodycznego, wizytatora, wykładowcy szkół wyższych, prowadząc badania.

ciele na swoich zajęciach, pisał już Wincenty Okoń i wielu innych Autorów[20]. Żadne akty prawne nie są w stanie zmusić nauczyciela, który nie akceptuje ich treści, aby za zamkniętymi drzwiami klasy szkolnej realizował wytyczne ministerstwa. Systemu edukacji nie można postrzegać jako systemu w rozumieniu cybernetycznym – gdyby przyjąć perspektywę wszystkich jego elementów – ponieważ jego końcowe ogniwo nie może być utożsamiane z prostym elementem. Człowiek jest istotą niesłychanie złożoną, a dorobek nauki wskazuje na istotną prawidłowość: osiągnięcia nauki dotyczą przede wszystkim świata zewnętrznego, gdy patrzeć na proporcje, nadal człowiek stanowi największą tajemnicę. Jednostka ludzka jako podstawowy element systemu nie posiada cech niezbędnych z cybernetycznego punktu widzenia: 100 czy choćby 50% odtwarzalności/powtarzalności zachowań z jednostkowego czy zbiorowego punktu widzenia, pełnej definiowalności np. cech charakteru, umiejętności.

Postulatem realizowanym w wielu krajach świata jest elastyczność systemu edukacji – zgodnie z ideą uczenia się przez całe życie – pozwalającego osobom chcącym się uczyć i zdobywać kolejne progi wykształcenia czynić to w najróżniejszy sposób, niekonwencjonalnymi ścieżkami. Brak tzw. *królewskiej ścieżki* staje się elementem dominującym w procesach kształcenia nie tylko postulowanym, ale powszechnie wprowadzanym w życie[21]. Jeżeli uznajemy ideę uczenia się przez całe życie jako ważny – a może najważniejszy – cel wychowania i kształcenia, to zasadą funkcjonowania systemu powinno być tworzenie tylu form kształcenia się, jak bogata może być ludzka wyobraźnia i potrzeby.

Mit egzaminów zewnętrznych jest tym, który narodził się w ostatniej dekadzie. Niestety, system egzaminów zewnętrznych funkcjonujący w Polsce nie zawiera w sobie zbyt licznych walorów jakościowych. Nie zmienia tego fakt obszernych analiz dokonywanych po każdej sesji egzaminacyjnej przez właściwe instytucje. Ponieważ wszystkie te analizy opierają się o dane zbierane metodami ilościowymi. Mówiąc najprościej, istnieje potrzeba wprowadzenia metod jakościowych, które będą sprawdzały umiejętności posługiwania się językiem poetyckim na równi z językiem matematycznym. Testy mogą sprawdzać jedynie wiedzę i umiejętności w kategoriach ilościowych. Najlepszym potwierdzeniem są wypracowania z przedmiotów humanistycznych, których sprawdzanie jest istnym horrorem i nie ma nic wspólnego z np. kryterium porównywalności. Brak skutecznej – z punktu widzenia pomiaru dydaktycznego – metody konstruowania tego typu zadań jest najlepszym potwierdzeniem tezy o ograniczonych możliwościach wykorzystania metod cybernetyki w dydaktyce[22]. Równie niepokojącym faktem jest całkowita porażka prezentacji maturalnych z języka polskiego, który to egzamin stał się swoistą antydydaktyczną i antywychowawczą fikcją.

[20] W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2003, *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku* (red.) T. Pilch, Warszawa 2007, T. VI, s. 925-927.

[21] Delors J. (red.), *Edukacja jest w niej ukryty skarb,* Raport UNESCO Międzynarodowej Komisji ds. Edukacji XXI wieku, Warszawa 1998.

[22] Autor jest egzaminatorem z zakresu historii i wiedzy o społeczeństwie, przewodniczącym zespołu sprawdzającego z historii.

Położenie nacisku na metody ilościowe w procesie wychowania i kształcenia nie przynosi oczekiwanych efektów. Pokazuje to spadek ogólnego poziomu wykształcenia, a co najgorsze – sięga on również elit naukowych. Na początku wieku XX określenie osoba wykształcona oznaczało nie tylko człowieka uczonego, lecz i kulturalnego o wysokim poziomie moralnym. Niestety, współcześnie mamy przypadki trafiania przedstawicieli kadry profesorskiej do więzienia za pospolite przestępstwa, a to przecież elita naszego społeczeństwa. Wielu uczestników życia publicznego to osoby ze stopniami i tytułami naukowymi, a poziom ich wypowiedzi zostawia wiele do życzenia. Nie wspominając o porażce wychowawczej na poziomie gimnazjalnym.

Zastanawiając się nad mitami współczesnej szkoły, należy zwrócić uwagę na kolejny problem z pogranicza funkcjonowania szkoły i filozofii nauki. Problem tzw. kanonu wiedzy trudno jeszcze zaliczyć do mitów współczesnej nauki jak i celów edukacji szkolnej, ale rozwój nauki przebiega w takim tempie, że kwestia selekcji treści przestaje być jedynie problemem poszczególnych dyscyplin. Zmienność staje się nie tylko cechą życia społecznego, ale i nauki oraz – w efekcie – programów szkolnych i treści realizowanych w szkole. Jest ona cechą rynku pracy, który zaczyna wymagać od pracowników nie tylko ciągłego doskonalenia swoich umiejętności i zdobywania nowych, ale i często zmiany zawodu. Dlatego określenie umiejętności, w jakie powinien być wyposażony przeciętny absolwent szkoły ponadgimanzjalnej, staje się niezwykle trudne. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest kształcenie postaw oraz umiejętności uczenia się niezbędnych do szybkiego reagowania w sytuacji wymagań, jakie stawia pracodawca. Dlatego jednym z ważniejszych współcześnie celów staje się kształcenie postawy uczenia się przez całe życie[23].

IV. Wychowawcze i dydaktyczne konsekwencje cybernetyzacji oceniania szkolnego

Tekst ten ma na celu wywołanie dyskusji na temat aspektów wychowawczych pracy współczesnej szkoły. Nie widać możliwości rozwiązania sporu między zwolennikami koncepcji humanistycznej i naukowej w pedagogice. A próba obalenia jednej z nich zdaje się być bezcelowa. Tym bardziej, że dyskusja na gruncie metodologii badań pedagogicznych pomiędzy zwolennikami badań ilościowych i jakościowych prowadzi do zasadniczego wniosku: metody ilościowe znajdują swoje zastosowanie do badań zjawisk o określonych cechach ilościowych, a metody jakościowe powinny być wykorzystywane do badania zjawisk o tym samym charakterze, czyli jakościowym[24]. W związku z powyższym, jeżeli uznamy za nierozłączne cele wychowawcze i dydaktyczne – a co do tej opinii panuje zgoda wśród dydaktyków[25] – to postulat zrównoważenia procesu kształcenia i jego elementów, jakim jest kontrola i ocenianie jest zasadny.

[23] J. Półturzycki, *Dydaktyka dla nauczycieli*, Wydawnictwo „Novum", Płock 2002, Delors J. (red.), *Edukacja jest w niej ukryty skarb,* Raport UNESCO Międzynarodowej Komisji ds. Edukacji XXI wieku, Warszawa 1998.

[24] M. Łobocki, op. cit., s. 18-31.

[25] Teza ta znajduje potwierdzenie u następujących Autorów podręczników dydaktyki ogólnej: W. Okoń, B. Niemierko, J. Półturzycki, F. Bereźnicki, Cz. Kupisiewicz.

Można nie zgadzać się z tezą o zbytnim położeniu nacisku na aspekty ilościowe w procesie wychowania i kształcenia, ale przytaczane przykłady – choć przedstawiane jednostronnie – wskazują, iż w polskim systemie edukacyjnym czynniki jakościowe mogą się pojawiać, ale nie muszą. Mają charakter ukryty, a w związku z tym mogą być realizowane przez nauczycieli lub nie. Stosowanie ich może być hamowane poprzez ustalanie sztywnych norm procentowych czy liczbowych w szkolnych systemach oceniania, odbierając nauczycielowi możliwości oceny jakościowej pracy. Jak rozumieć informację, że maturzysta otrzymał 16 na 20 możliwych punktów za prezentację maturalną? Czy możemy określić stosunek ucznia do własnej ojczyzny, czytając wynik z egzaminu maturalnego z historii: 75%. Magia liczb i procentów powoduje, że stały się one zaklęciami, które nie przekazują informacji o tym, jaki jest ten maturzysta: uczciwy, solidny, pracowity itd. Pracodawcy coraz częściej wymagają przysłowiowego *papierka,* a następnie badają sami rzeczywiste umiejętności kandydata, bo świadectwo, którym się legitymuje, nie stanowi wiarygodnej informacji. Na świadectwach powinny znaleźć się zapisy nie tylko liczbowe, ale i odwołujące się do elementu jakościowego.

Podporządkowanie pracy szkoły rankingom szkół i wyników maturalnych jest faktem, a system egzaminów zewnętrznych nie bada, a w związku z tym nie wymaga od uczniów właściwych postaw – poza nielicznymi, jak np. nie dopuszcza się możliwości spóźnienia na egzamin. Sama ocena z zachowania jest fikcyjna, ponieważ wystarczy się przysłowiowo nie wychylać, aby uzyskać zadowalający wynik. Częste są praktyki wpisywania fikcyjnych tematów do dzienników, bo liczy się wpis, a nie faktycznie zrealizowany temat. Zresztą nadzór pedagogiczny sprawdza, czy są wpisy i czy są one zgodne z planami dydaktycznymi – znów normy ilościowe przy braku jakościowych.

Kwestią, która nabiera znaczenia, jest problem czasu w edukacji – posiadanej ilości godzin na realizację coraz rozleglejszych treści. Tak jak na wszystkie przytaczane tu argumenty można kwestię tę skwitować hasłem przemian cywilizacyjnych i nie analizować jej głębiej, ale problem ten dotyka procesu wychowania i kształcenia tak jak całego społeczeństwa i nauki, w tym również wychowania[26]. Należy dostrzegać problemy tego typu i podejmować próby ich rozwiązywania, a jest ich coraz więcej.

Najważniejszym jednak grzechem polskiego systemu edukacyjnego jest niekonsekwencja wychowawczo-dydaktyczna polegająca na stawianiu wymagań, które nie są związane z rzeczywistością nie tylko w sferze teoretycznej, ale i praktycznej. W szkole uczeń musi wpisywać się w sztywne ramy nie tylko organizacyjne, ale i intelektualne, tłumić swoje ego. Zastanawiać, co autor pytania w kolejnym teście miał na myśli lub których określeń i zwrotów użyć, by otrzymać kolejny punkt. A wchodząc w świat dorosłych, słyszy: *masz być kowalem swego losu*, *bądź przedsiębiorczy*, *twórczy*, *aktywny* itp. To hasła naszego systemu społeczno-politycznego – demokracji. Tylko że nasza szkoła przygotowuje ucznia do zupełnie innego świata, a przeciętny nauczyciel ma często ograniczone możliwości twórczej pracy z uczniami, bo np. jak to robić

[26] O swoistej *plajcie temporalnej* współczesnych społeczeństw napisał w swoje pracy H. Rosa, *Soziale Beschleunigung Die Veränderung der Zeitstruktur In der Moderne*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 2005.

z 30- czy 40-osobową klasą o silnym zróżnicowaniu wiedzy, umiejętności i motywacji do nauki[27]?

Większość nauczycieli czytających ten materiał wzburzy się i poda z miejsca liczne przykłady zaprzeczające wymienionym uogólnieniom. Wtedy można stwierdzić, że cel tego tekstu został osiągnięty, bo największą wartością samej pedagogiki nie jest dawanie gotowych rozwiązań - bo takich w tej dyscyplinie naukowej nie znajdziemy - lecz skłanianie człowieka do głębszej refleksji. Oceną pracy nauczycieli są jej efekty. Efekty w postaci ludzkich czynów, losów i myśli w wymiarze jednostkowym, a nie masowym. Choć system edukacji nazywa się powszechnym, czasami zdaje się, że jest to przymiotnik, który ma znaczenie głównie mityczne.

Jakie stosować kryteria jakościowej oceny pracy ucznia w praktyce szkolnej i egzaminacyjnej, tak by nie przybierały fasadowej formy? Jak zrównoważyć aspekty ilościowe i jakościowe w kontroli i ocenie szkolnej oraz egzaminach zewnętrznych? To ważne tematy do dyskusji i głębszej refleksji pedagogicznej. Tak samo ważne, jak dyskusja o porównywalności, standaryzacji czy poprawności konstruowania testów lub wniosków wypływających z analizy EWD.

[27] Autor pracował w klasach, w których było 40 i więcej uczniów.